Piloci

wydrukowano dnia: 15.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Zostać pilotem – marzy o tym niejeden mały chłopiec. Takie marzenie miał również Paweł. Mimo że skończył dopiero cztery lata, traktował je bardzo poważnie. Dużo wiedział o samolotach, zbierał ich modele i często się nimi bawił, udając pilota. Paweł nigdy jeszcze nie leciał prawdziwym samolotem. Wszystkie jego marzenia i zabawy opierały się więc na wyobrażeniach o tym, jak wygląda prawdziwy lot. Chłopiec chodził do przedszkola. Pewnego dnia usłyszał, jak jego kolega Kamil opowiadał o podróży samolotem na wakacje. Dla Pawła była to doskonała okazja, aby wypytać go o różne szczegóły związane z lataniem.

– Widziałeś pilota? – zainteresował się Paweł.

– Pewnie, że widziałem! Nawet dwóch. Przed startem pokazali mi kabinę, z której pilotują samolot – odpowiedział Kamil.

Paweł był pod ogromnym wrażeniem. Natychmiast zaczął wypytywać o kolejne szczegóły.

– Widziałeś wszystkie liczniki, zegary, przyciski i drążki służące do sterowania prawdziwym samolotem?

– Oczywiście, że widziałem. Jeden z pilotów posadził mnie nawet na swoim fotelu – przechwalał się Kamil.

Dla Pawła była to niesamowita opowieść, która jeszcze bardziej rozpalała jego ciekawość.

– I co było dalej? Trudno pilotuje się taki samolot? – dopytywał.

– Łatwizna! Pilot pokazał mi, jak to się robi. Wystarczy poruszać drążkiem, a samolot leci tam, gdzie chcemy.

– Łatwizna?! – oburzył się Paweł. – Przecież samolot jest bardzo skomplikowany. Aby zostać pilotem, trzeba dużo się uczyć i ćwiczyć przez wiele lat.

– Wcale nie! Ja już teraz mógłbym sam polecieć samolotem. To naprawdę łatwe – nadal przechwalał się Kamil.

– Tak? W takim razie możemy się zmierzyć! Urządzimy zawody i zobaczymy, który z nas jest lepszym pilotem – zaproponował Paweł.

– Zgoda – odpowiedział pewnym głosem Kamil.

Był przekonany, że bez trudu wygra. Przecież siedział już za sterami prawdziwego samolotu! Chłopcy przystąpili do rywalizacji. Każdy z nich miał wymyślić po dwie konkurencje. Poprosili również pozostałe dzieci z sali, aby sprawiedliwie oceniały, kto wygra poszczególne zadania. Pierwszą konkurencję zaproponował Kamil. Miał to być skok w dal z miejsca. Chłopiec uważał się za bardzo wysportowanego, więc sądził, że bez trudu pokona rywala. Jako pierwszy oddał skok. Rzeczywiście skoczył daleko. Paweł skakał jako drugi. Wielokrotnie ćwiczył podobne lądowania podczas zabawy w spadochroniarza. Jego trening nie poszedł na marne, ponieważ skoczył jeszcze dalej niż kolega.

Pierwszą konkurencję wygrał Paweł.

Drugie zadanie zaproponował właśnie on. Chłopcy mieli narysować obrazki przedstawiające samolot.

Kamil szybko zabrał się do pracy. Chciał nie tylko stworzyć ładny rysunek, lecz także skończyć go jak najszybciej, aby udowodnić, że jest wyraźnie lepszy od kolegi. Już po kilku minutach triumfalnie uniósł swój obrazek. Widniał na nim samolot z dwoma skrzydłami, jednak jedno z nich było znacznie większe od drugiego. Kamil był przekonany, że zwycięstwo ma już w kieszeni. W tej samej chwili Paweł również skończył swój rysunek i pokazał go pozostałym dzieciom. Nikt nie miał wątpliwości. Na obrazku widniał piękny samolot z równymi, proporcjonalnie rozmieszczonymi skrzydłami. Dzieci uznały, że rysunek Pawła jest lepszy, i właśnie jemu przyznały zwycięstwo. Trzecią konkurencją było stanie w pozycji jaskółki. Zaproponował ją Kamil. Chłopcy mieli stanąć na jednej nodze i rozłożyć ręce na boki. Zwyciężyć miał ten, kto dłużej wytrzyma w takiej pozycji. Wysportowany Kamil ponownie liczył na łatwą wygraną. Nie wiedział jednak, że Paweł często ćwiczył równowagę podczas swoich zabaw w pilota i spadochroniarza. Na początku obaj chłopcy radzili sobie dobrze. Po chwili Kamil zachwiał się i podparł drugą nogą. Tymczasem Paweł nadal stał nieruchomo, zachowując doskonałą równowagę. Nie wiadomo, jak długo mógłby jeszcze wytrzymać. W końcu sam zakończył ćwiczenie, aby pozostałe dzieci nie zdążyły się znudzić. Nadszedł czas na czwartą, ostatnią konkurencję. Paweł zaproponował, aby chłopcy złożyli z papieru modele samolotów. Zwyciężyć miał ten, którego samolot poleci dalej. Obaj zabrali się do składania kartek. Jak zwykle pierwszy gotowy był Kamil. Zamachnął się z całej siły i wypuścił swój samolot. Mimo ogromnego wysiłku papierowa maszyna wykonała kilka salt w powietrzu i upadła tuż obok jego nóg. Paweł bardzo starannie złożył swój model. Równie uważnie wypuścił go z dłoni. Papierowy samolot poszybował w powietrzu. Leciał, leciał i leciał, aż w końcu wylądował na drugim końcu sali, tuż przed ścianą.

Nikt nie miał wątpliwości, że to Paweł został zwycięzcą zawodów i najlepszym spośród dwóch małych pilotów. Nawet Kamil musiał przyznać, że kolega poradził sobie lepiej.

– Gratuluję ci. Rzeczywiście jesteś lepszym pilotem ode mnie – powiedział.

– Coś ty! – odpowiedział Paweł. – Ja jeszcze nie jestem pilotem. Dopiero się uczę.

Kamil ze zdziwieniem spojrzał na kolegę. Zrozumiał wtedy, że samo siedzenie w kabinie samolotu nie czyni nikogo pilotem. Aby spełnić wielkie marzenie, trzeba zdobywać wiedzę, cierpliwie ćwiczyć i nigdy nie uważać, że wszystko jest łatwe.

Izabela Sadczyńska

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026